Nr. 335. Dnia 4 grudnia. Sroda. Dnia 22 listopada (4 grudnia) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Barbary P. Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 50 w.	Niedziela:	Niepokalane Pocz.
Czwartek: Piotra Chryz.	Zachód " " 8 " 50.	Zachód " 4 " 11 r.	Poniedz.:	Leokadji P. M.
Piątek: Mikołaja Bisk.	Długość dnia godzin.... 8 " 3.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.	Wtorek:	*N. M. P. Loretańskiej.*
Sobota: Ambrożego Bisk.	Ubyło " " 8 " 40.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1 R.	Środa:	Damazego Pap.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lubomiły, jutro Spitosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych z cyrkułów wolskiego i jerozolimskiego, którzy przy losowaniu wyciągnęli №№ od 1—240. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56— od 10 rano do 6 wieczorem.)—Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od 10 rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Koncerta: Trzechsetny jubileuszowy koncert Towarzystwa muzycznego. (Sala redutowa—8 wieczorem.)

Widowiska: Seans hypnotyczny dra Czyńskiego. (Sala resursy obywatelskiej—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej—po dawnych, niższych cenach), jutro „Esmeralda"; — Rozmaitości: dziś „Nikareta" i „Skąpiec" (wznowienie), jutro „Ciężka próba" i „Ptaki niebieskie"; — Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Marżolana" (pierwszy raz—występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 30 kop. 4.** (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Nowe egzamina na lekarzy.

Niedawno ukończyli egzamina państwowe studenci wydziałów: prawnego, filologicznego i matematycznego, a w miesiącu czerwcu przystąpić mają studenci wydziału lekarskiego do takiegoż egzaminu, według nowych programów, przez ministerjum oświaty świeżo wydanych.

Egzamina na stopień lekarza odbywać się będą nadal dwa razy do roku: w grudniu i czerwcu przed komisją egzaminacyjną, składającą się z prezesa i pięciu członków, którą corocznie wyznacza minister oświaty.

Wszystkie przedmioty podzielono na pięć części: pierwsza obejmuje anatomję normalną i patalogiczną z histologją, oraz chirurgję operacyjną z anatomją topograficzną. Egzamina z tych przedmiotów odbywać się będą bez ciągnienia pytań. Druga część zawiera fizjologję, ogólną patologję, chemję lekarską, farmakologję i farmację. Trzecia część obejmuje patologję systematyczną i kliniczną, terapję chorób wewnętrznych, umysłowych, nerwowych, skórnych, oraz chorób dzieci. Program chorób dziecięcych obejmuje nadto pytania, tyczące się karmienia niemowląt mlekiem zwierząt lub innemi substancjami, przepisy, które winny być zachowane przy takiem karmieniu, wybór mamki i warunki, przy których matka nie może sama karmić dziecięcia.

Po egzaminie teoretycznym następuje praktyczny, odbywający się w klinikach, szpitalu lub ambulatorjach. Składający egzamin winien określić chorobę i stan jej u dwóch chorych, oraz wskazać środki leczenia.

Dział czwarty obejmuje: chirurgję kliniczną i teoretyczną, oftalmologję, akuszerję z ginekologją. Ostatni zaś dział zawiera: hygjenę, medycynę sądową, naukę o epizootji, oraz policję lekarską i weterynaryjną.

Egzamin praktyczny z medycyny sądowej odbywa się na trupach, podlegających sądowo-lekarskiemu orzeczeniu. Po odbytej sekcji, wszyscy biorący w niej udział, rozstrzygają kwestje, mogące się nasunąć w danym wypadku.

Egzamina ze wszystkich pięciu działów winny być ukończone w ciągu sześciu tygodni, na każdy zaś dział przeznaczono dwa dni, dla każdego składającego egzamin.

Pytania wyciągają się z urny. W razie wyciągnięcia pytania, na które egzaminowany nie może odpowiedzieć, służy mu prawo wyciągnięcia jeszcze jednego biletu. Komisja ocenia kwalifikację kandydatów trzema stopniami: bardzo dobrze, dostatecznie i niedostatecznie. Jeden stopień niedostateczny, otrzymany z przedmiotu, objętego programem, nie wstrzymuje dalszego zdawania egzaminu, dwa zaś są przeszkodą do ukończenia, a otrzymujący je mogą ponownie przystąpić do egzaminu dopiero w jednym z dwóch następnych stałych terminów egzaminacyjnych, a do tego czasu, za zezwoleniem kuratora okręgu naukowego, mogą dalej uczęszczać do uniwersytetu w charakterze wolnych słuchaczy. Ci zaś, którzy po raz drugi w ciągu 4-ch półroczy staną do egzaminu i takowego nie złożą, pozbawieni zostaną prawa zdawania egzaminu przed którąkolwiek z komisyj egzaminacyjnych, o czem na świadectwach uniwersyteckich uczyniona zostanie odpowiednia adnotacja.

Dla otrzymania dyplomu lekarza z odznaczeniem potrzeba mieć z 11-tu przedmiotów stopień bardzo dobry, z pozostałych 12-tu dostateczny.

Przystępujący do egzaminów winni wnieść podanie na imię prezesa komisji z dołączeniem następujących dowodów: 1) fotografji, 2) świadectwa z przejścia dziesięciu semestrów, 3) inspekcji uniwersytetu o moralnem prowadzeniu, 4) świadectwa o złożeniu egzaminu półkursowego, 5) zaświadczenia profesorów o praktycznych zajęciach przystępującego do egzaminu z wymieniem liczby chorych i położnic, pozostających podczas praktyki na opiece kandydata i 6) aktu sekcji sądowo-lekarskiej, dokonanej przez kandydata, oraz kwitu z opłacenia 20 rs. za egzamin.

Taka jest treść nowych przepisów i programów egzaminu na stopień lekarza, o którego uzyskanie wkrótce ubiegać się będzie setki studentów.

W. O.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż podniesiona została kwestja zreformowania departamentu podatków celnych i utworzenia przy nim specjalnego biura statystycznego.

= Według informacyj dzienników russkich, powstał projekt zmniejszenia etatów wszystkich ministerjów.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż na jesieni r. p. ma być otwartą w Moskwie wystawa produktów gospodarstwa mlecznego.

= W przeciągu ubiegłych dziewięciu miesięcy kopalnie węgla donieckie wysłały 98,439,000 pu-

16)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Stara mamka spostrzegła zmianę na ich twarzach, ale nic nie rzekła, zajęta ugaszczaniem i gawędące. Ale oni jeść nie chcieli, gawędzić nie mogli, a wkrót. Kostusia, ku słońcu żałośnie patrząc, zabrała się do odwrotu.

Baba odprowadziła ją do pierwszych drzew, Sewer towarzyszył przez cały las.

Szli blisko siebie, coraz smutniejsi, w miarę zbliżania do Podgaju mówili coraz mniej, czując ściskające się serca i bezmierną rozpacz rozstania. Nareszcie u końca lasu Kostusia stanęła.

— Pójdę już sama—szepnęła bohatersko.

Podali sobie ręce i wtedy dopiero, pod wpływem żalu i tęsknoty, oczy młodzieńca zaczęły ją prosić o coś gorące, smutne, rozkochane.

Ona zrozumiała tę niemą prośbę i bardzo blada, jak zwykle, gdy była wzruszona, przytuliła się do jego piersi.

Pochylił się i słowa nie mówiąc na dolę wspólną, a ciężką dał jej pierwszy pocałunek.

— Kiedy cię zobaczę najmilsza?—spytał cicho.

— Nie wiem—odparła smutno.

— Nie wytrzymam długo—skarżył się.

— Przyjdę do mamki.

— A jeśli cię nie uwolnią?

— Przyjdę, bo panu będzie smutno.

— Powiedz mi: Sewer, na rozstanie...—prosił.

Cichutko nazwała go po imieniu.

— Pójdę już—rzekła z wysiłkiem.

Raz jeszcze do piersi ją przycisnął i odeszła.

Obejrzała się za nim i uśmiechnęła się rzewnie zdaleka, potem go przed jej wzrokiem zboża zakryły.

Od tego dnia Kostusia stała się jeszcze słodszą, jeszcze cierpliwszą. Robota paliła jej się w ręku, domowi zwalczeni byle jej uprzejmością i dobrocią. Ciotka nie potrafiła się gniewać nawet, a wuj pewnego dnia z uśmiechem zauważył.

—Ładny motyl będzie z Kostusi-poczwarki. Zkąd ona czerpie ten swój humor złoty i takie uśmiechy? Słowo daję, udała mi się wychowanka.

Wobec Feli tylko chwiał się humor Kostusi i z Kaziem dawne swobodne stosunki nie mogły się nawiązać. Fela posępna była i o lada co rozdrażniona, Kazio pamiętał ostatnią rozmowę i nie ośmielał się rozpocząć jej nanowo. Potrosze czekał, aż go Kostusia przeprosi. Ale Kostusia już duszą i ciałem nie żyła w Podgaju, tylko pozostała na skraju cmentarzyka, wśród pól, a myślą szła za ukochanym. Nie pamiętała sporu z Kaziem, nie zajmowały jej rozmowy i sprawy rodzinne opiekunów, świat jej myśli, dotąd tak ciasny, jak dworskie obejście, rozszerzył się po za ziemi krańce, do gwiazd sięgał.

Pracowała żarliwie, bo była nadmiernie szczęśliwą, ale bez żadnego zajęcia i uwagi spełniała obowiązki, a pokończywszy dzienne zatrudnienia, nie szukała towarzystwa i rozrywki, ale w izdebce swojej czuwała czasem do rana, śniąc na jawie cudne sny, po raz setny przechodząc pamięcią wrażenia doznane.

Z rozmów przy śniadaniu i obiedzie zrozumiała, że Sewer nagłem zerwaniem swojem stracił mir w Podgaju. Odzywano się o nim z niechęcią, krytykowano ostro, ciotka i Fela nie taiły oburzenia. Dziewczynie ściskało się serce, ale milczała, owładnięta strachem, by obroną swoją nie zdradziła uczucia, świętości nie oddała na łup drwinom i żartom.

Tak upłynęło dni kilka.

Pewnego popołudnia Kostusia zajęta była wśród grząd warzywa, rozmyślając, jak w niedzielę uwolni się znów do mamki. Dzień się ku wieczorowi pochylał. Wśród zieleni jarzyn smukła postać pracownicy odcinała się ostro i powabnie. Spieszyła, by robotę do wieczora ukończyć.

Szarawy zmrok zstępował na ziemię. W dali, za płotem, ktoś gwizdał zcicha.

Zrazu Kostusia nie zwróciła na to uwagi, zatopiona w swych myślach. Rozbudziła ją melodja znanej, ulubionej piosenki:

Na co mają ludzie wiedzieć,
Gdzie dziewczyny wrota;
Na co mają ludzie wiedzieć,
Gdzie kocha sierota!

Wyprostowała się i zapominając o sobie, słuchała nieruchoma, drżąca.

Gwizdanie ciche było i wyraźne, ale ją coś tknęło i jak czarem wiedziona, poszła w tę stronę, w zarosły chmielem zakątek ogrodu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dów węgla kamiennego, t. j. o 32,120,000 pudów więcej, niż w tymże czasie r. z.

= Z uwagi, iż pojawiające się często na ulicach miasta jednokonne z dyszlem wózki włościańskie, łatwo powodować mogą wypadki, p. o. oberpolicmajstra zniósł się w tej sprawie z odpowiednią władzą, która na gminnych zebraniach wzbroni włościanom zjeżdżania do miasta podobnemi zaprzęgami. Spełnienia powyższego rozporządzenia dopilnować mają na rogatkach poborcy.

= Ustanowiony ukazem z d. 25-go stycznia 1885-go r. podatek procentowy, stanowiący 3% czystego dochodu od operacyj towarzystw akcyjnych, udziałowych i wszelkich innych, oraz banków prywatnych, stowarzyszeń komisowych, asekuracyjnych i t. p., miał, według obliczeń budżetowych, opartych na sprawozdaniach poszczególnych towarzystw, przynieść skarbowi z m. Warszawy w r. 1889-ym 124,805 rs. 33 kop. Na poczet tej sumy do d. 20-go listopada r. b. wpłynęło zaledwie 81,359 rs. 52 kop.

= Istniejąca przy magistracie warszawskim deputacja handlowa w celu przygotowania odpowiednich materjałów do jeneralnej rewizji zakładów handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych za 1890-ty r., na zasadzie § 102-go ustawy handlowej z 1865-go r. odwołała się do policji wykonawczej o wydanie właścicielom i rządcom domów polecenia, mocą którego winny być sporządzone poszczególne z każdego domu listy osób, trudniących się jakimkolwiek handlowym lub przemysłowym procederem. W listach tych (nie wyłączając hoteli) należy wymieniać nietylko ilość sklepów, mieszczących się w danym domu, ale także liczbę subjektów pracujących w sklepie lub kantorze, ilość warsztatów, liczbę robotników i w ogóle wszelkie wiadomości, objaśniające o rodzaju i rozmiarach przedsiębiorstwa. Niezależnie od tego z każdego domu winien być sporządzony wykaz osób zagranicznych wyznania mojżeszowego, wraz z objaśnieniem rodzaju ich zatrudnienia. Policja po dopełnieniu tych list swojemi uwagami o jakości patentu wykupionego przez każdy zakład na r. 1890-ty i zaświadczeniu prawdziwości każdej listy, prześle takowe deputacji handlowej w połowie stycznia 1890-go r., dla zastosowania do winnych niewykupienia patentu, lub wykupienia niewłaściwych świadectw, kar przewidzianych odnośnemi instrukcjami p. ministra skarbu i przepisami ustawy z 1865-go r.

= W biurze dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Warszawy w dniu wczorajszym rozpoczęto wydawać sprawozdanie za ubiegły 1888/9 r. finansowy, ukończony 30-go września r. b. Do sprawozdań tych dołączany jest wniosek władz Towarzystwa, w przedmiocie etatu na rok przyszły 1889/90, obliczonego na 101,000 rs.

= W ostatnim dniu losowania listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, odbytego w dniu wczorajszym, wyciągniętemi zostały bilety następujące: Serji trzeciej 1,000-rublowych 122 sztuk na sumę 122,000 rs.; 500-rublowych 78 sztuk na sumę 39,000 rs.; 250-rublowych 102 sztuki na sumę 25,500 rs.; 100-rublowych 122 sztuki na sumę 12,200 rs.. Serji czwartej: 1,000-rublowych 85 sztuk na sumę 85,000 rs.; 500 rublowych 66 sztuk na sumę 33,000 rs.; 250-rublowych 44 sztuki na sumę 11,000 rs. i 100-rublowych 63 sztuki na sumę 6,300 rs. Serji piątej: 1,000 rublowych 22 sztuki na sumę 22,000 rs.; 500-rublowych 18 sztuk na sumę 9,000 rs; 250-rublowych 8 sztuk na sumę 2,000 rs. i 100-rublowych 13 sztuk na sumę 1,300 rs. Razem w dniu wczorajszym wylosowano: listów serji trzeciej 424 sztuki na sumę 198,700 rs.; serji czwartej 258 sztuk na sumę 135,300 rs. i serji piątej 61 sztuk na sumę 34,300 rs. Ogólny fundusz przeznaczony na wykupienie listów zastawnych w półroczu bieżącem wynosi 627,100 rs.

= Na posiedzeniu komisji przyrodniczej towarzystwa ogrodniczego, odbyć się mającem jutro, p. A. Slosarski mówić będzie o owadach szkodliwych, które niszczyły ogrody i lasy ubiegłego lata, a dr. Bujwid przedstawi najnowsze sposoby szczepienia wścieklizny. Posiedzenie to rozpocznie się o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa Ogrodniczego (Chmielna 14).

= Z teatru i muzyki.

* Pani Kochańska wystąpi w sobotę na scenie w teatrze Wielkim w roli Rosiny w „Cyruliku Sewilskim".

Zmiana ta wywołała w następstwie zmianę repertuaru.

Usłyszymy zatem we czwartek „Niemę z Portici", w piątek dany będzie „Uriel Acosta", a w niedzielę dopiero balet „Esmeralda".

* Dyrekcja teatrów prosi nas o zawiadomienie, iż zwrot pieniędzy za bilety, pobrane na sobotni koncert Kochańskiej, nastąpi od dziś w kasie zapasowej, od godz. 12-ej do 2-ej po południu.

* W koncercie studentów weterynarji prócz pani Popiel-Święckiej i p. Pauttini, przyjmą udział: p. Marja Wąsowska, „Lutnia", p. Szymanowski oraz wiolinistka p. Gabryela Wietrowetz.

* W końcu stycznia zamierza wystąpić z koncertem p. Zofja Friderici, córka zmarłej niedawno zasłużonej śpiewaczki Jakowickiej.

Dochód z koncertu ma dostarczyć młodej artystce środków do dalszych studjów.

Współudział pierwszych sil artystycznych zapewniony.

= Skąpiec.

Wznowić się mająca dzisiaj komedja Moliera „Skąpiec", przedstawioną była na scenie naszej pierwotnie w 4-ch aktach, w bezimiennem tłómaczeniu.

Grano ją po raz pierwszy w r. 1777-ym w byłym niegdyś teatrze w pałacu radziwiłłowskim.

W nowem tłómaczeniu wystawiono ją w d. 11-ym listopada 1815-go r. w teatrze na placu Krasińskich wznowiono ją potem w r. 1828-ym i następnie w r 1830-ym i 1842-im; to ostatnie przedstawienie odbyło się już na scenie teatru Wielkiego.

Od tej epoki niegrywana komedja wystawiona została nanowo w r. 1870-ym w teatrze Letnim w ogrodzie Saskim, d. 5-go sierpnia, w tłómaczeniu Józefa Narzymskiego.

Harpagona, od r. 1815-go począwszy, grali: Kudlicz, potem Rapacki, następnie Rychter; Kleanta: Dmuszewski, Piasecki, Sturm, Piasecki (syn); rolę Elizy: Melcerówna, Teresa Palczewska, Możdżeńska (Kurcjanowa), Przedpelska; rolę Walerego: Malinowski, Aszperger, Skomorowski, Tatarkiewicz; rolę Julji później Marjanny: Rutkowska, Indyczewska, Agnieszka Palczewska, Jaskulska, Rutkowska, Ostrowska; Eufrozyny: Wagnerowa, Jankowska, Chomanowska, Micińska; Jakóba: Zdanowicz, Damse (ojciec), Zenopolski, Chomiński, wreszcie Fransosza (przezwanego później Strzałą): Żółkowski (ojciec), Werowski, Świergocki, Damse (syn).

Grano także na scenie naszej trzyaktową komedję, oryginalnie napisaną przez Drzewieckiego, p. t. „Skąpiec".

= Ze sztuki.

* Na ostatnim konkursie cesarskiej akademji sztuk pięknych w Petersburgu stopnie akademików 1-szej klasy otrzymali: malarz Konstanty Krzyżycki, oraz budowniczy Mikołaj Tołwiński.

Z pomiędzy wychowańców akademji architekci: Czesław Domaniewski, Leon Prokopowicz, Wiktor Wieliczko i malarz Wincenty Łukaszewicz otrzymali medale złote 2-ej klasy.

* Otwarcie „Przeglądu pracowni malarskich" w salonie Krywulta nastąpi dnia 10-go b. m., o godzinie 12-tej.

Akt otwarcia odbędzie się w przytomności zaproszonych przedstawicieli prasy, artystów, oraz miłośników sztuki.

= Za oceanem.

Muzyk p. Gustaw Lewi, który przed trzema miesiącami wyjechał do Nowego Jorku, znalazł tam nadspodziewane powodzenie.

P. G. przedstawił się Helenie Modrzejewskiej, której też zawdzięcza zawiązanie stosunków z pierwszorzędnymi muzykami.

Nasz ziomek w połowie listopada występował na koncercie miejscowego towarzystwa filharmonicznego z zupełnem powodzeniem i w tymże czasie otrzymał stanowisko profesora klasy fortepjanowej w konserwatorjum muzycznem.

P. Lewi osiada w Nowym Jorku na stałe.

= Nie udał się.

Pierwszy w bieżącym sezonie wieczór familijny w resursie obywatelskiej skończył się wczoraj na... wincie.

Panie nie dopisały, pogaszono więc zapalone na górze światła i panowie zeszli na dół na zwykłe zapasy przy zielonym stoliku.

Czyżby w resursie obywatelskiej element towarzyski osłabł do tego stopnia, że „wtorki" pozostaną w dziedzinie nieziszczonych projektów?

= Wieczorek u subjektów.

W przyszłą sobotę zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego występuje z nowym wieczorkiem dla swoich członków.

Liczba wejść do sali będzie ściśle ograniczoną.

= Na wystawie.

W dniu wczorajszym wystawa sztuki starożytnej i nowożytnej w gmachu muzealnym była bardzo licznie zwiedzana.

Wpłynęło to także niezmiernie na tranzakcje wszczęte i przeprowadzone.

Z ważniejszych wspomnieć należy o kilku minjaturach, sprzedanych przeciętnie po cenie 30 rs.

O stare pasy słuckie dopytywano się bardzo, tych jednak niewiele jest do sprzedania.

Jakiś cudzoziemiec pragnął zakupić dwie kompletne zbroje ze zbiorów ordynacji hr. Krasińskich, ofiarując cenę, jaka byłaby zażądaną; rzecz naturalna, że nawet w tak korzystnej formie zaproponowane kupno nie doszło jednak do skutku.

= Nieostrożność.

Podczas przenoszenia biustu Żółkowskiego z kościoła poreformackiego do pracowni autora p. Godeckiego, zaszedł wypadek, który omal że się nie zakończył zupełnem zniszczeniem dzieła.

Na Nowym Świecie jakiś nieznajomy mężczyzna, pragnąc się przyjrzeć popiersiu, przewrócił takowe na tragach, przy czem część twarzy została pokruszoną.

Na szczęście uszkodzenia usunięto, a biust został oddany do reprodukcji.

= Są bilety.

W miarę zbliżania się terminu ciągnienia piątej klasy loterji klasycznej, coraz więcej napotykamy w ogłoszeniach zaofiarowań biletów.

Naturalnie sprzedający żądają zapłaty za wszystkie pięć klas, chociaż przez cztery ciągnienia sami korzystali z losów.

= Żegluga.

Od wczorajszego więc dnia przerwa w jeździe osobowej trwa na wszystkich punktach.

Onegdaj zawieszono jazdę pomiędzy Nowo-Aleksandrją a Sandomierzem.

Ostatnim parowcem, który odbył wczoraj podróż był statek „Polka", żeglugi p. St. Górnickiego.

Brzegi Wisły pustoszeją z każdą chwilą.

Jedna tylko przystań żeglugi Górnickiego pozostała przy brzegu.

Szron coraz obficiej płynie, a woda opada.

= Suknie malowane.

Modnemi są dziś przody sukien wizytowych i balowych z atłasu, ozdobionego malowidłami.

Właściciel jednego z pierwszorzędnych magazynów mód zamówił u kilku tutejszych artystek malowidła, przedstawiające ptaki, kwiaty oraz sceny pasterskie.

Suknie obstalowano na jeden z rautów publicznych.

= Apelacja.

Trybunał dziadowski cmentarza brudnowskiego dekretem z pierwszej połowy zeszłego miesiąca usunął ze swego grona za jakieś przestępstwo dziada Morocha.

Wbrew decyzji trybunału, skazany zajął nazajutrz miejsce przy bramie cmentarnej, co skłoniło wyrokujących do pozbycia się go siłą.

Morocha zwrócił się ze skargą do wójta, a gdy to nie pomogło, zaapelował do magistratu.

W drodze jednak apelacja zaginęła, zawzięty dziad tedy zamierza wystosować więc drugą, w której jasno, jak na dłoni, ma wykazać wszystkie machinacje kolegów.

Jeżeli nie zaniecha on powziętego zamiaru, apelacją owa będzie bardzo ciekawym przyczynkiem do historji dziadów cmentarnych w ogóle.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Marszałkowskiej pod nrem 149 Janowi Śliwińskiemu skradziono rzeczy za 192 rs.—Na dworcu kolei nadwiślańskiej Janowi Tuszewskiemu skradziono pugilares z gotówką i kilkoma wekslami. Złodzieja, Abrama Mordkowa, ujęto.—Zamieszkałemu na Nowym Świecie Teodorowi Nikitinowi skradziono palto zimowe i gotówkę 23 rs.—Z mieszkania p. Natansona przy ulicy Hr. Berga pod nrem 5-ym skradziono kocioł miedziany wartości 40 rs.—Na Tłomackiem p. Alfonsowi Mann pod nrem 3-im skradziono palto zimowe wartości 40.—Zamieszkałej przy ulicy Miłej pod nrem 16-ym Chanie Zysmonowiczowej skradziono zegarek złoty wartości 40 rs.

= W roli ajentów.

Wczoraj po południu do sklepu Szlamy Szczypiora na placu Trzech Krzyży pod nrem 11-ym, weszło dwóch mężczyzn, którzy, przedstawiwszy się za ajentów wydziału śledczego, rozpoczęli rewizję.

Rzekomi ajenci objaśnili Szczypiora, że poszukują skradzionych rzeczy u Benona Nalberczyka, którego przyprowadzili ze sobą.

Podczas rewizji nic nie znaleziono, ale po wyjściu ajentów Szczypior zauważył brak gotówki w kasie.

Poszkodowany udał się zaraz do policji, gdzie okazało się, iż mniemani ajenci byli poprostu złodziejami.

Nalberczyka zaraz aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym, wspólników jego, podszywających się pod miano ajentów, policja poszukuje.

= Samobójstwo.

Nocy wczorajszej na stacji towarowej kolei wiedeńskiej niewiadomy z nazwiska człowiek w średnim wieku, ubrany w futro i czapkę barankową, rzucił się pod manewrujący pociąg, który odciął mu głowę.

Ciało samobójcy zabezpieczono tymczasowo na miejscu.

= Zagadkowa śmierć.

Z domu pod № 27-ym przy ulicy Chmielnej zamieszkała tamże niejaka Natalja W., panna, licząca 59 lat, znikła bez wieści.

Gdy po kilku dniach otworzono mieszkanie panny W., w obecności miejscowego rewirowego, zastano już rozkładającego się trupa, leżącego w łóżku, krwią zbroczonego.

Zbrodnia to czy samobójstwo, śledztwo zapewne wkrótce wykaże.

= Wypadek z ogniem.

Wczoraj, około godziny 5-ej wieczorem, przy ulicy Aleksandrja, w domu pod nrem 20-ym, w jednem z mieszkań skutkiem pęknięcia lampy naftowej zapalił się stół.

Zawiadomiony telefonem 3-ci oddział straży podążył na miejsce wypadku, zastał już jednak ogień ugaszony.

+ Za raty zaległe Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu sprzedane zostały na licytacji, w sądzie okręgowym piotrkowskim w tych dniach odbytej, następujące majątki: folwark Rychłowisko, w pow. piotrkowskim, 38 mórg 295 prętów, nabył Stanisław Werner za rs. 4,002; osadę młynarską, Westka, w pow. łódzkim, 19 mórg, kupił Abram Adler za rs. 2,008; majątek Struza, w pow. radomskim, 1877 mórg, kupiła Zofja Peszke za rs. 34,306.

+ Nabożeństwo.

Z Łomży donoszą nam, że w d. 29-ym z. m. w miejscowym kościele farnym, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Żółkowskiego.

Na nabożeństwo to, urządzone z inicjatywy goszczącej w Łomży trupy artystów dramatycznych, pod dyrekcją p. Filippi, zgromadziła się cała inteligencja miejscowa.

+ Influenza.

Now. wr. otrzymuje wiadomość o pojawieniu się „influenzy" w Symferopolu, gdzie zachorowała na nią prawie cała ludność miasta.

W Symferopolu warunki meteorologiczne, jak dotąd, wielce sprzyjają rozpowszechnieniu się epidemji, panują tam bowiem ciągłe deszcze i słoty.

Okazuje się, że epidemja objęła cały obszar gubernij wschodnich, a mianowicie gubernje: orenburską, ufimską i kazańską.

„Influenza" szerzy się wśród ludności wiejskiej, przerywając roboty gospodarskie i utrudniając dostawę zboża.

Jest to tem dziwniejsze, iż, oprócz Symferopola, w wymienionych gubernjach wszędzie już ustaliły się mrozy.

Dziwna choroba, według relacyj weterynarzy, daje się we znaki nawet wśród inwentarza, który zapada ze wszystkiemi cechami influenzy.

Celem zbadania istoty choroby czynią usilne starania.

+ Pojedynek.

Z Kalisza donosi nam korespondent, co następuje:

„W ubiegły poniedziałek, d. 25-go z. m., sąd okręgowy kaliski sądził sprawę o pojedynek, jaki się odbył w d. 8-ym listopada r. b. pomiędzy właścicielem Nowej Wsi, p. Gabrjelem Skrzyńskim, a właścicielem wsi Kobierzyska, p. Wincentym Prądzyńskim.

Pojedynek odbył się we wsi Gostkowie, w łęczyckiem, rezultatem zaś jego był postrzał w biodro, otrzymany przez p. Skrzyńskiego.

Po krótkiej naradzie sąd skazał Prądzyńskiego, jako wyzwanego, na 7, zaś Skrzyńskiego, jako wyzywającego, na 10 dni aresztu domowego."

+ Smutna przeprawa.

W d. 1-ym b. m., jak nam donoszą z Nowej Aleksandrji, do miasteczka tego z sąsiedniej, a po drugiej stronie Wisły położonej wsi Łęka Bronowska, 9 osób, a między niemi jedna dziewczyna, przeprawiło się dla interesów.

Załatwiwszy sprawy swoje, zebrali się wszyscy u brzegu i nie zwracając uwagi na silny dość wiatr, wiejący z południa, związali dwie łódki razem i puścili się w drogę z powrotem.

Działo się to wieczorem i już prawie zmierzchać poczynało, gdy nagle od strony rzeki dał się słyszeć okropny krzyk, wzywający pomocy.

Pokazało się, iż silna fala zalała obie łódki i wszystkie 9 osób poczęły tonąć.

Pięć z nich tylko zdołały uczepić się łódek i płynęły z prądem.

Rzucono się na ratunek.

Podążyły dwie łódki, każda z trzema wioślarzami; zanim jednak dopędzono nieszczęśliwych, pięć osób już znalazło śmierć w nurtach rzeki.

Wydobyto z wody tylko cztery, z których dwie zaledwie przyprowadzono do zmysłów.

Pomiędzy utopionymi znajdował się młodzieniec, tydzień temu połączony węzłem dozgonnym z jedną ze swych sąsiadek, córką włościanina Pawłowskiego.

Niosąc pomoc, z narażeniem własnego życia, odznaczyli się: Kosidło, Szczypa i Łopatek.

+ Zabójstwo.

Gajowy ordynacji Zamoyskich, Jan Podolak, obchodząc w tych dniach las pomiędzy wsiami Michałów i Deszkowice, w powiecie zamojskim, zastał włościan Andrzeja Pomarańskiego i Józefa Lipskiego przy wyrywaniu mchu, na co nie uzyskali pozwolenia.

Kiedy gajowy polecił im, by w tej chwili las opuścili, obaj rzucili się na niego i zadali mu grabiami kilka ran w głowę.

Ciężko rannego Podolaka odesłano do szpitala, a włościan pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

+ Zbrodnia.

Tydzień donosi, że przed kilku tygodniami karbowy majątku Łęczna pod Sulejowem został w polu w okrutny sposób zamordowany.

Wysłał go tam rządca dla wyśledzenia włościan, którzy paśli bydło na gruntach dworskich.

Morderców dotąd nie wykryto.

Dzierżawca majoratu Łączno zajął się losem wdowy i sierot.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do jutra, godz. 3-ej po południu, przyjmowane będą akcje od tych akcjonarjuszów Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, którzy pragną uczestniczyć w obradach tegorocznego zgromadzenia ogólnego, zapowiedzianego na dzień 12-ty b. m.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wyborcze rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX-go oddziału I-go.

Fonograf przed publicznością.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Berlin, 27-go listopada.

Zadziwiający wynalazek genjalnego amerykanina, przybywszy wraz ze swym twórcą z za Oceanu, odbywa obecnie podróż tryumfalną po Europie. Po kolei Paryż, Wiedeń, Berlin ogląda i podziwia ową tajemniczą „skrzynkę mówiącą", zanim zaś jaki przedsiębiorczy impresarjo przywiezie do Warszawy tego mechanicznego śpiewaka, wirtuoza i deklamatora, niech mi wolno będzie podzielić się własnemi wrażeniami, które może zaciekawią czytelników.

W przejeździe przez Berlin odwiedziłem „Uranję", instytucję poświęconą popularyzowaniu nauk przyrodniczych, gdzie właśnie pod kierunkiem d-ra Meyera odbywały się produkcje z fonografem Edisona.

Oto program wieczoru.

Numer pierwszy. Przyjęcie i powtórzenie przez fonograf sola na trąbce.

Przyjęcie odbywa się przy pomocy lejka z blachy, połączonego z fonografem. Artysta staje przed lejkiem i wykonywa po kolei: pieśń Mendelsohna, marsz z „Tanhatisera", i dwie arje w bardzo przyśpieszonym tempie.

Silne drganie fal powietrznych przenosi się za pomocą lejka głosowego do błony, umieszczonej w fonografie, i wraz z nią porusza drobny nożyk. Ten znów nacina na obracającym się walcu, rowki, które w miarę wysokości tonu są więcej albo mniej głębokie, i następują po sobie szybciej przy tonach wysokich, rzadziej przy tonach niskich.

Rzecz prosta, że walec nie może być ani ze stali, ani z żelaza, lecz z materjału podatnego do lekkich nacięć. W fonografie Edisona sporządzono go z twardej kompozycji wosku.

Walec taki wyjęty z fonografu przedstawia rodzaj gwintu naciętego, a rowki dostrzegalne są bez pomocy szkła powiększającego.

Publiczność wyczekuje teraz na reprodukcję. Dr. Meyer, kierujący doświadczeniami objaśnia, że ponieważ lej metalowy i trąbka posiadają podobny koloryt brzmienia, więc też i powtórzenie gry powinno być możliwie dokładne.

Należy obecnie objaśnić zasady reprodukcji. Podobną płytę szklaną, jak owa błona, przyjmująca dźwięki, posiada i „reproduktor". Jest tu również sztyft z przytwierdzoną na końcu za pomocą dźwigni kuleczką metalową. Kuleczka, ślizgając się po wypukłościach i rowkach na walcu woskowym, wprawia w drganie błonę, a drgania te wywołują dźwięki zupełnie analogiczne do tych, które poprzednio przyjął fonograf. W ten sposób następuje „odtworzenie" głosu.

Powracam do doświadczeń. Reprodukcja gry na trąbce, mojem zdaniem, pozostawiała dużo do życzenia. Arja oddana była dość dobrze, charakter jednak głosu przypominał raczej płacz wątłego dziecka, aniżeli grę na trąbce silnego mężczyzny.

Drugim numerem wieczoru był śpiew pani Hirsch, „z idealnej odległości 100 kilometrów", jak głosił afisz.

Przypuszczam, że pani Hirsch znajdowała się w sali obok, śpiewu jej jednak nie słyszałem i zapewne nikt z osób zebranych dosłyszeć go nie mógł, natomiast fonograf czynność tę spełnił o ile mógł najsumienniej. Przekonaliśmy się o tem, gdy dr. Meyer skierował lej ku publiczności i puścił w ruch mechanizm fonografu. Koloraturę śpiewu, wcale nawet dobrą, wdzięczna publiczność oceniła jak należy oklaskiem.

Do pomocy fonografowi służył tym razem mikrotelefon, a produkcja, muszę przyznać, wypadła nadspodziewanie dobrze. Traci się tylko tekst, napróżno bowiem starałem się chociażby jedno słowo uchwycić.

Jest to ujemna strona fonografu, zależna być może od jednej drobnej niedokładności, którą prawdopodobnie dalsza praca nad mechanizmem usunie. Ci, którzy teraz już posiadają mieszkania zaopatrzone w przewody telefoniczne, niezadługo będą mogli w domu korzystać z koncertów lub przedstawień w operze, jeżeli potrafi ich zadowolnić muzyka taka, jaką przy pomocy tego cudownego, a w zasadzie tak prostego przyrządu, osiągnąć dziś można.

Jako trzeci numer programu ofiarował nam dr. Meyer produkcje muzyczne, uchwycone przez fonograf w Ameryce.

Należy przypomnieć sobie, że ów walec woskowy, przyjąwszy raz gdziekolwiekbądź znaczki czyli nacięcia w formie gwintu, może być obsadzony w fonograf tego samego kalibru w Warszawie, skoro tylko w dobrem opakowaniu doszedł do miejsca swojego przeznaczenia. Walec taki daje się przechowywać dowolnie, przenosić lub przesyłać i zastosować do każdego aparatu, zbudowanego podług jednego modelu. W ten sposób, jak zapewnia dr. Meyer imieniem Edisona, można jednego i tego samego walca użyć 1,000 razy.

Jakkolwiek cyfra ta jest przesadzona, świadczy jednak w przybliżeniu o trwałości „uchwyconego" głosu.

Produkcje numeru 3-go stanowiły istotnie *great attraction* wieczoru. Reprodukcje odbywały się na dwóch fonografach, przy pierwszym funkcjonował dr. Meyer, przy drugim jego asystent. Tym razem zmieniono system słuchania. Z fonografu usunięto lej i osadzono rurki kauczukowe, po dwie dla każdej osoby, liczba zaś słuchaczy ograniczona została do trzech przy jednym aparacie.

Słuchacze przytknąwszy rurki do uszu oczekiwali na rozpoczęcie koncertu.

Otworzył go czarujący walc Straussa „*Rosen aus dem Süden*" na orkiestrę.

Sąsiadka moja nie może powstrzymać zachwytu i wśród grobowej ciszy woła: *entzückend, reitzend!* Istotnie produkcja wyborna, uwydatnienie tempa bez zarzutu.

Następuje śpiew: piosnka amerykańska pod tytułem „*I helake*" z towarzyszeniem klarynetu.

Śpiew sam, trochę zanadto, jak na nasze pojęcia, krzykliwy, natomiast akompanjament wychodzi bez zarzutu.

Sąsiedzi nasi przy drugim fonografie słuchają tymczasem innej piosenki tej samej osoby, a tak jedna wykonawczyni zachwyca spółcześnie dwie grupy, śpiewając dwie odmienne piosenki.

Cud taki sprawić może tylko fonograf.

Dwadzieścia rozmaitych numerów ofiarował nam niestrudzony dr. Meyer, a między innemi „Koci duet", znany w Warszawie z przedstawień p. Zimajerowej w operetce „Nitouche".

Śpiew i tym razem pozostawiał wiele do życzenia. Dr. Meyer tłómaczył to zużyciem.

Wybornie można było odróżnić głos ludzki od akompanjamentu. Przy produkcjach zaś na flecie trąbce lub innych instrumentach dętych można było, słuchając uważnie, uchwycić chwilę oddychania artysty.

Fonograf, jaki w dwóch egzemplarzach przedstawił nam dr. Meyer, ma być ostatnim wyrazem twórczości Edisona. Że ta skrzynka, podobna trochę do ręcznej maszyny do szycia, już i dzisiaj zdumiewa, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jednak genjalny ten pomysł może i będzie udoskonalonym, jest rzeczą pewną. Umysł ludzki niezadowolony nigdy z tego co jest, dąży naprzód; bada, studjuje, doświadcza i tworzy istotne cuda dla tych, co żyją, lecz nie zadawalnia tych, co po nas następują.

Inżenier *E. Sokal.*

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 3-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Najjaśniejszy Pan rozkazał podziękować szlachcie nowooskolskiej i ziemstwu borysoglebskiemu za wyrażone przez nie uczucia w najpoddanniejszych adresach, z powodu reformy instytucyj włościańskich i sądów pokoju.

Petersburg 3-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowoje wremja* donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych przedstawiło do decyzji rady państwa kwestję rozciągnięcia kontroli nad towarzystwami dobroczynności. Jednocześnie podniesiono kwestję co do rozciągnięcia praw służby państwej na tych członków wzmiankowanych towarzystw, którzy składać będą ofiary do pewnej określonej wysokości.

Petersburg 3-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Poseł przy dworze króla greckiego, Bützow, mianowany został posłem przy dworze szacha perskiego na miejsce ks. Dołgorukiego, a na jego miejsce w Atenach mianowany został radca poselstwa w Konstantynopolu, Onou. Konsul jeneralny na Korfie, Żadowski, mianowany został radcą konsulatu w Konstantynopolu, na miejsce ustępującego Onou.

Petersburg 3-go grudnia (*Tel. Aj. półn.*)— Nowy etat inspekcji dróg żelaznych prywatnych, Najwyżej zatwierdzony w d. 27-ym października r. b., zacznie obowiązywać od d. 13-go stycznia 1890-go r.

Petersburg 3-go grudnia. (*T. pr. K. W.*) — Dyrektor ze strony ministerjum komunikacji w radzie zarządzającej kolei nadwiślańskiej, p. Morduchaj-Bołtowski, został uwolniony z zajmowanego stanowiska.

Czardżuj 3-go grudnia. (*Tel. Ajen. pół.*) — Od d. 13-go stycznia do 13-go listopada r. b. dochód *brutto* kolei zakaspijskiej wynosił 2,193,237 rs. 92 kop., oprócz podatków: telegraficznego i państwowego. Na wydatki eksploatacyjne asygnowano na rok bieżący 2,418,317 rs. Według budżetu, przypuszczalnym jest deficyt 330,243 rs. Do d. 13-go stycznia 1890 r. dochód nietylko pokryje wydatki, lecz nadto przewyżka wpłynie do skarbu.

Wiedeń 3-go grudnia. (*Tel. pr. K. Warsz.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych minister skarbu Dunajewski przedstawił projekt budżetu w r. 1890-ym. Nadwyżka w dochodach wynosi 15½ miljonów. Z powodu jednak wydatków nadzwyczajnych, jednorazowych: na nowe karabiny, poprawę portu w Tryeście i t. d., nadwyżka zmniejsza się do jednego miljona. Rezultat ten przyjęto z żywem uznaniem. Minister zapowiedział reformę ustawodawstwa mytniczego, umiarkowanie progresyjny podatek osobisty i redukcję podatku zarobkowego, a to dla sprawiedliwszego rozdziału opłat, tudzież ulżenia klasom najuboższym ludności.

Wiedeń 3-go grudnia. (*Tel. pryw. Kar. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych Herbst i Plener wnieśli interpelacje w sprawie przywrócenia praw korony św. Wacława, którego domagają się czesi. Interpelanci zapytują: co rząd zamierza uczynić wobec żądań czeskich, czy będzie i nadal głuchym na przedstawienia niemców i czy zechce przypatrywać się obojętnie, jak czesi burzą podstawy państwa?

Wiedeń 3-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Śnieżyca niebywała. Dziś ruch wozowy w Wiedniu ustał prawie całkowicie. Krąży ledwie nieco omnibusów na sankach. Brakło żywności i mleka, ponieważ wszelki dowóz z „vorortów" ustał. W Alpach spadły kolosalne śniegi.

Berlin 3-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Krążyła tu dziś pogłoska o zapadnięciu ks. Bismarka na zdrowiu.

Berlin 3-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rozkaz gabinetowy cesarza postanawia, że działania wojskowe uskutecznione we Wschodniej Afryce i na wyspach samoańskich, uważane być powinny pod względem służbowym jako kampanje (*Feldzug*).

Berlin 3-go grudnia. (*T. pryw. Kur. W.*) — Na Szlązku ruch na wielu kolejach przerwany z powodu zamieci śnieżnych.

Rzym 3-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Minister marynarki zażądał czterech miljonów kredytu, minister wojny dziesięciu miljonów na roboty techniczne.

Rzym 3-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ras Alula i Ras Mangasza zająwszy Adnę, wystrzelali wszystkich znajdujących się w niej szoańczyków. Jenerał Sejum, który podążał z posiłkiem w liczbie 2,000 ludzi, dowiedział się w drodze o tej klęsce.

Waszyngton 3-go grudnia. (*T. pr. K. W.*)— Kongres Stanów Zjednoczonych został w dniu dzisiejszym otworzony. Prezydent rzeczypospolitej w orędziu swem oświadcza, że stosunki przyjazne z Brazylją nie ustały, kraj ten zostanie jednakże uznanym formalnie za rzeczpospolitą dopiero wówczas, kiedy zgodzi się na nią większa część mieszkańców Brazylji. Wskutek ustawicznego zwiększania się dochodów państwowych, prezydent Harisson proponuje zarządzenie rewizji taryfy celnej, a prócz tego zaleca wzmocnienie marynarki wojennej i poprawę systemu obrony wybrzeży. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Coraz śmielszą staje się liczna falanga spekulantów, widzących, że zwyżka nie ustaje ani na chwilę, a ich staraniom sprzyja prąd obecny. Dzisiejsza giełda, pomimo zdrożenia dyskonta prywatnego o ¼%, dała poznać przez kursa dewiz, że pieniądz stał się obfitszym i w przekonaniu, że ten stan nie jest chwilowym, lecz wyraża początki powrotu pomyślniejszych warunków na tem polu, znowu z całym zapałem po zwalczeniu gromadzonych na wstępie przeszkód, w postaci kłamliwych pogłosek, podniosła ceny wszystkich bez wyjątku wartości. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 95 fen., a na dostawę sprzedawane w chwili dokonywania urzędowych notowań po 217.75, podniosły się do 218. Z weksli umieszczano krótkoterminową Warszawę po kursie droższym o 1 m. 70 fen., krótki Petersburg zdrożał o 1 mar. 50 fen., a długi o 80 fen. Z papierów listy zastawne ziemskie zyskały 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne i wschodnie pożyczki III-ej em. pół rubla w złocie. Wyżej notowano również 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, premjówki I-ej em. i 4½% listy zastawne russkie, gdy tymczasem 6% renta z r. 1883 nie uległy zmianie i kupony celne doznały drobnej zniżki. Akcje kredytowe austrjackie utrzymały się na poziomie kursowym dnia poprzedniego. Żyto w tranzakcjach natychmiastowych zyskało 50 fenigów, a w dostawowych 25 fen.

Berlin 3-go grudnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.70	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.20	Akcje kredytowe	171.10
Wek. na Petersb. krót.	217.30	Weksle na Lon. kr.	20.36^5
Wek. na Petersb. dług.	214.50	„ „ dł.	20.19
Bil. ban. rusk. na dost.	218.—	Żyto w tow. gotow.	172.75
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	174.50
Listy zast. serji I-ej	63.10		

Kursa z dnia 2-go grudnia: 217.75, 216.50, 215.80 213.30, 216.75, 66.70, 62.90, 171.10, 172.25, 174.25.

Petersburg 2-go grudnia. — Weksle na Londyn 93.10. Pożyczka premjowa I-ej emisji 252.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 226.50. Półimperjały 7.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 3-go grudnia. Dostawy nieznaczne, pomimo to odbiorcy niechętnie przystępują do obrotów, wyczekując większej zniżki. Pszenicy wystawiono na sprzedaż tylko 200 korcy, prawie wyborowy towar nabywano po 6.45 i 6.50, za pstrą płacono 6.15. Żyto, nabywane obecnie po największej części przez młyny parowe, większy ma popyt w magazynach tranzytowych, niż na placu Witkowskiego, dziś ofiarowano 250 korcy dobrego towaru, który osiągnął 5.40, innych ziarn nie było. Owsa dowieziono 150 korcy, ceny prawie bez zmiany, kupowano stosownie do gatunku po 2.90 do 3.15. Siano i słoma drogie, za siano płacono 35, 40 do 50 kop., za słomę zaś płacono 40, 42 do 45 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze dnia 3-go grudnia. Dowozy zwiększyły się znowu, w dniu dzisiejszym wynosiły 57 wagonów, usposobienie spokojne.. Żyta nadesłano 32 wagony, pomimo jednakże braku znacznego dowozu ceny nie uległy zmianie, wyborowy towar płacono 88—90 kop., za średni 85 do 88 kop., za ordynaryjny 79—82 kop. Owsa dowozy wynosiły 15 wagonów, usposobienie mocne, wyborowe ziarno kupowano po 88—90 kop., średni po 84—87 kop., za ordynaryjny 77 do 83 kop. Gryka słabo, przybyło 5 wagonów, notowano 78—81. Jęczmień ciągle mocno, zwłaszcza wyborowe gatunki na potrzeby browarów, za które płacony 87 do 106 kop., średni kupowano po 82 do 86 kop., ordynaryjny po 78—80 kop. Kasza jaglana w zaniedbaniu.

Nafta. W dniu onegdajszym niebywałe zapanowało poruszenie na giełdzie naszej, powodem tego było nieporozumienie co do ustalenia się cen na naftę. Gdy bowiem jedni żądali rs. 1.25 za pud nafty, naraz rozeszła się wiadomość, że są oddający po rs. 1.17, a nawet po rs. 1.16 za pud i po tej cenie dokonano kilku niewielkich tranzakcyj. Główną znów przeszkodą w zwyżce, jak zwykle, byli ci z komisjonerów, którzy naftę w bardzo małych otrzymują ilościach, a szkodzą wielce producentom. W obawie jednakże poważnej i groźnej konkurencji wielkich dostawców komisjonerzy ci sprzedaż wstrzymali i w dniu wczorajszym ostatecznie unormowano cenę na rs. 1.25 za pud z akcyzą bez beczki, a wobec wiadomości z Carycyna, gdzie cena w płaceniu jest 41 kop. za pud bez akcyzy, przy dużym popycie. Prawdopodobieństwo jest wszelkie, że cena nasza targowa utrzyma się na dłuższy termin.

Handel zbożowy w południowej Rosji. Z Odessy donoszą: rynek nasz nareszcie przyjął pomyślniejszą fizjognomję. Dokonano większych obrotów przy cenach słabo utrzymanych, co też inaczej stać się nie mogło, gdyż obecnie ceny nasze zawsze jeszcze nie przedstawiają rachunku w stosunku do cen rynków zachodnich, a frachty morskie podążają w kierunku zwyżkowym. Pod takim naciskiem ogranicza się eksport do stosunkowo małych partyj pszenicy twardej, której zakupiono kilka transportów do Francji i Anglji. Obrót tygodniowy w załadowaniach zboża chwieje się wciąż jeszcze pomiędzy 8 i 10 parowcami, które odpływają przeważnie do Wielkiej Brytanji i do portów morza Północnego. Tegoroczny brak okrętów jest zjawiskiem zupełnie nieoczekiwanem, które w połączeniu z wysokiemi frachtami działa paraliżująco na czynności eksportu. Dowozy pszenicy zarówno drogą lądową, jak i wodną są wciąż dość znaczne. Dostawione zboże musi jednak po większej części iść do spichrzów, co z trudnością daje się uskutocznić, gdyż wszystkie magazyny są zapełnione, a zapasy kontrolowane na rynku tutejszym podniosły się do 1,900,000 czetwierti przeszło.

Gdańsk 2-go grudnia. — Pszenica krajowa była w mocnem usposobieniu. przy pełnych cenach. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 123/4 f. 130 mar., 124/5 f. 133 m., szklistą lekko-obciągniętą 125 f. 130 m., jasno-pstrą cokolwiek chorą 192 f. 139 m., wysoko-pstrą szklistą 131/2 f. 148 mar., za russką transito łagodnie czerwoną 120/1 f. 125/6 f. 134 m. Girka 117 f. 118 f. i 120 f. 123 mar. 126 m., 124 f. 128 m. za tonnę. Terminy transito: na grudzień 136½ w żądaniu, 136 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 136½ m. w żądaniu. 136 m. w płaceniu, na kwiecień-maj 141½ m. płacono, na maj-czerwiec 143 m. w żądaniu, 142½ mar. w płaceniu. na czerwiec-lipiec 144½ m. w żądaniu, 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 137 m. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za russkie transito 121 f. 109 m., 125 f. 110 m., wszystko za 120 f. tonnę. Terminy transitowe 109 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj transitowe 113 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 112 mar., tranzytowego 111 m. Jęczmień targowano russki transito 96 f. i 97/8 f. 98m., 101/2 f. 102 m., 103 m., jasny 109 f. 115 m., biały 108/9 f. 127 mar., 115 f. 139 m., za tonnę. Groch russki transito pastewny 111 mar., mały Victoria nieco robaczywy 120 m. za tonnę płacono. Łubin polski tranzito żółty, stary, spleśniały 71 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito letni 230 m. za tonnę targowano. Rzepnica russka transito obsadzona 95 m. za tonnę płacono. Mak russki transito szary 260 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne średnie 4.50, miałkie 4.30 m. 4.35 m. za tonnę targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 49 m. płacono na grudzień-kwiecień 49¼ mar., w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 30¼ mar. płacono, na grudzień-kwiecień 30¼ mar. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocniejsza. Kurs w Gdańsku 21.60 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 21 Ноября (3 Декабря) 1889 г.
Redektor. Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).